

Borodziej, Włodzimierz

„Der Kult um die toten Helden.
Nationalsozialistische Mythen, Riten
und Symbole 1923 bis 1945”, Sabine
Behrenbeck, Vierow bei Greifswald
1996 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 89/2, 320-321

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Sabine Behrenbeck, *Der Kult um die toten Helden. Nationalsozialistische Mythen, Riten und Symbole 1923 bis 1945*, SH-Verlag, Vierow bei Greifswald 1996, s. 688.

„Czym jest dziś chrześcijaństwo? — zastanawiał się w 1928 r. Joseph Goebbels — Narodowy socjalizm to religia. Brakuje nam jeszcze geniusza religii, rozsadzającego stare, przeżyte formy i tworzącego nowe. Brakuje nam rytu. Narodowy socjalizm musi stać się religią państwową Niemców. Moja partia moim kościołem”. Sabine Behrenbeck, z wykształcenia historyk, historyk sztuki i teolog stawia sobie za cel odtworzenie właśnie religijnego wymiaru ideologii NSDAP. W pierwszej części pracy opisuje powstawanie „geniusza” i „rytu”, czyli mitologii ruchu narodowo-socjalistycznego w dziesięciolecie między pierwszą próbą sięgnięcia po władzę a 1933 r. Analizuje formy i treści rodzącej się liturgii ruchu; następnie pokazuje, jakim przemianom uległa ona w czasie adaptacji do potrzeb „religii państwowej” w okresie pokoju, a w części końcowej — w czasie wojny i klęsk lat 1943-1945. Praca oparta jest na imponującej podstawie źródłowej — składa się na nią prasa i wydawnictwa agitacyjne, wielka ilość materiału ikonograficznego, filmy, publicystyka, literatura piękna, wspomnienia, wreszcie akta urzędowe — m.in. policji politycznej i ministerstwa propagandy. Wykaz wykorzystanej literatury przedmiotu zajmuje 50 (!) stron druku.

Nie tylko dla Goebbelsa było oczywiste, że narodowy socjalizm ma w sobie elementy „religii politycznej”. Dawało to przewagę nad innymi partiami, które nie obiecywały wyborcom zbawienia i rozwiązania wszelkich problemów, ale stawiało przed twórcami propagandy bardzo trudne zadanie. Aby zająć miejsce katolicyzmu czy protestantyzmu, parareligia nazistowska musiała dostarczać zwolennikom przeżyć porównywalnych do prawdziwej religii, musiała obrosnąć w „ryty”, symbole i rytuały — a wszystko to w ciągu niewielu lat. Oryginalny był przedmiot mitologizacji; ulubionym tworzywem okazała się bowiem, jak pokazuje Behrenbeck, nie pragermańska czy średniowieczna przeszłość — jak na ogół skłonni jesteśmy sądzić — lecz „faza heroiczna” ruchu nazistowskiego, śmiertelne ofiary Wessela, wniesione przez brunatnych bojówkarzy na ołtarz zwycięstwa nad pluto- i demokracją.

Sabine Behrenbeck twierdzi, że proces ten zaczął się od osobistego niejako mitu twórcy ruchu — Adolfa Hitlera, „nieznanego żołnierza”. Przedmiotem kultu był jednak nie tylko wódz-weteran, próbujący naprawić niesprawiedliwy świat, lecz w coraz większym stopniu jego najwierniejsi towarzysze polegli podczas nieudanego puczu monachijskiego — pierwsi męczennicy ruchu. Po śmierci Horsta Wessela w lutym 1930 r. (Behrenbeck lubi opowiadać, także biografie; o Wesselu i innych bohaterach książki można się dowiedzieć wiele nowego) Goebbels uczynił z kultu poległych bohaterów — ofiar dla zbawienia — stały motyw propagandy NSDAP. Jako minister „oświecenia ludu” poświęcił wiele energii, by motyw ten upowszechniany był starannie i przekonująco. Jednocześnie Goebbels świadom był niebezpieczeństwa „nadczynności”. Behrenbeck pokazuje, że ministerstwo — w pełni skądinąd doceniające znaczenie nowych mediów — nie zlecało produkcji filmów o „bohaterach”, potrafiło nawet odnieść się nad wyraz krytycznie do pierwszych, słabych artystycznie prób ekranizacji kultu. Dystrybucja drugiego filmu o bohaterskich SA-manach („Horst Wessel”) właśnie z przyczyn artystycznych została zabroniona krótko po premierze.

Inny nurt organizowania kolektywnej pamięci stanowiły narodowo-socjalistyczne święta. Autorka pokazuje, jak sprawnie radziła sobie z tym problemem III Rzesza, korzystająca zresztą z doświadczeń Republiki Weimarskiej. Obok monachijskich uroczystości centralnych odbywały się obchody regionalne i lokalne — również sterowane i nadzorowane artystycznie z Berlina. W Monachium *Führer* występował osobiście jako przedmiot kultu, kapłan-symbol wspólnoty żywego społeczeństwa i martwych bohaterów; na prowincji tę samą rolę odgrywały jego popiersia i portrety. Autorka przytacza liczne źródła, świadczące o skuteczności państwa jako organizatora społecznej wyobraźni, cytuje także wskazówki przeciwnie; kwestia recepcji różnorodnych działań propagandowych III Rzeszy pozostaje w końcu otwarta.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że kult poległych bohaterów nie wytrzymał prób wojny, kiedy inscenizacja wspomnienia o śmierci zderzyła się ze śmiercią realną. Propaganda próbowała przenieść wzorce sprzed 1939 r. na obchody ku czci poległych w toczącej się wojnie, co wynikało m.in. z okoliczności, że tylko traktowanie poległych żołnierzy jako bohaterów, na którym to założeniu opierał się sprawdzony „ryt”, nadawało ich przedwczesnej śmierci sens. Autorka w swojej koncepcji „narodowo-socjalistycznego obrazu śmierci” zawarła jednak także tezy dalsze: kult gwałtownej śmierci działał w dwie strony: zmniejszał strach przed śmiercią własną, ułatwiał obchodzenie się ze śmiercią bliskich, w równym stopniu zwiększał gotowość do zadawania śmierci innym. Mimo wszelkich — obszernie przedstawionych przez autorkę — wysiłków, powodzenie tych działań musiało być znikome, zwłaszcza po Stalingradzie; Behrenbeck potwierdza znaną skądinąd tezę, iż był to punkt zwrotny w recepcji narodowo-socjalistycznej propagandy.

„Kult zmarłych bohaterów” pokazuje, jak znacznie wzbogaca warsztat historyka sięgnięcie po dorobek i instrumentarium nauk pokrewnych. Książka, znacznie bogatsza niż można to przedstawić w krótkim omówieniu, wyraźnie poszerza naszą wiedzę o narodowym socjalizmie, wskazuje ponadto dobitnie, jak można by spożytkować w badaniach nad ideologią i propagandą stalinizmu teologię i socjologię religii. Można tylko mieć nadzieję, że w dalszej karierze naukowej (recenzowana książka to doktorat Sabine Behrenbeck) autorka straci nieco ze swej ewidentnej przyjemności opowiadania — 688 stron druku dużego formatu zapewne odstraszy niejednego czytelnika, który wersję skróconą przeczytałby z przyjemnością i pożytkiem.

Włodzimierz Borodziej

Wostocznaja Jewropa w dokumentach rossijskich archiwow 1944-1953 gg. Tom I. 1944-1948 gg. Redakcyjna kolegija: kand. ist. nauk T.W. Wołokitina, d-r ist. nauk T.M. Isłamow, d-r ist. nauk G.P. Muraszko (otw. red.), d-r ist. nauk A.F. Noskowa, L.A. Rogowa ja, „Sibirskij chronograf”, Moskwa — Nowosibirsk 1997, s. 985.

Publikacja dokumentów radzieckich, do niedawna całkowicie niedostępnych dla historyków, udostępnianych obecnie badaczom przez archiwa rosyjskie wywołuje zawsze zrozumiałe zainteresowanie, gdyż pozwala zajrzeć za zasłonę tajemnicy, która otaczała wiele istotnych szczegółów polityki ZSRR. Obecne wydawnictwo, przygotowane przy udziale liczego zespołu współpracowników, obejmuje dwa tomy (tom drugi jeszcze się nie ukazał), a celem jego jest „by przy pomocy dokumentów ukazać dynamikę ewolucji politycznej Bułgarii, Węgier, Albanii, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii, które w wyniku drugiej wojny światowej znalazły się w sferze wpływów ZSRR” (s. 5).

Nie ulega wątpliwości, że jest to publikacja interesująca, nie tylko dla zawodowych historyków zajmujących się tym okresem. Recenzowany tom zawiera 308 dokumentów (część z nich ze skrótami), wytworzonych przez instytucje państwowe (przede wszystkim resort spraw zagranicznych i podległe mu placówki) oraz organa partii komunistycznej. Uzupełniają to dokumenty Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, Międzynarodówki Komunistycznej, Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, NKWD oraz zespołu akt Józefa Stalina. Jak stwierdzają we wstępie wydawcy, większość publikowanych dokumentów była uprzednio traktowana jako ściśle tajne. Trudno się temu dziwić, gdy zapoznamy się z ich treścią.

Zakres chronologiczny tomu obejmuje okres od 24 kwietnia 1944 (zapis z dziennika Wiačesława Mołotowa o rozmowie z Oskarem Langem) do 23 grudnia 1948 (uchwała Biura Politycznego WKP(b) o stosunkach gospodarczych ZSRR i państw demokracji ludowej). Daty krawicowe są do pewnego stopnia umowne, lecz zgodzić się można z wydawcami, że obejmują okres kształtowania się monopolu władzy partii komunistycznych i robotniczych w państwach zależnych od ZSRR.